Rodzina – Wychowanie – Przyszłość, red. Elżbieta Osewska, Józef Stala
Wydawnictwo Naukowe UPJPII, Kraków 2020, s. 49–62
Seria „Nauki o Rodzinie”
ISBN 978-83-7438-947-1 (druk), ISBN 978-83-7438-948-8 (online)
DOI: <http://dxdoi.org/10.15633/9788374389488.03>

ks. Ireneusz Mroczkowski

ORCID: <https://orcid.org/000-0002-1655-0651>

Państwowa Uczelnia Zawodowa im. I. Mościckiego w Ciechanowie

Pandemia a kondycja współczesnej rodziny

Epidemia koronawirusa [COVID-19], która znienacka pojawiła się na świecie z początkiem 2020 roku, w sposób nieoczekiwany stała się surowym egzaminatorem kondycji społecznej, religijnej, moralnej i ekonomicznej współczesnego pokolenia. Niewątpliwie socjologowie, psychologowie, etycy, politolodzy znajdują w przyszłości właściwe metody badania tego, czym została dotknięta również cywilizacja zachodnia oraz w jaki sposób radzi sobie ze skutkami choroby. Jedną z pierwszych instytucji społecznych zagrożonych przez epidemię stała się rodzina. Nie tylko dlatego, że śmiertelny wirus gości w biologiczne życie ludzkie, ale także ze względu na to, że w Europie od kilkudziesięciu przynajmniej lat trwa głęboki kryzys rodziny. Pandemia powiększyła nie tylko jego skutki, ale obnażyła też główne jego przyczyny.

Ponieważ najbardziej dotkniętymi przez pandemię członkami rodzin zostali ludzie w podeszłym wieku, więc na ich przykładzie pokażemy bezdusność cywilizacji liberalnej wobec ludzi starszych. Następnie wskażemy na główną przyczynę błędnego podejścia do etycznej problematyki rodziny ze szczególnym uwzględnieniem roli sumienia w uwrażliwieniu na godność nie tylko osób starszych.

1. Pozostawieni samym sobie

Nie ulega wątpliwości, że w Europie społeczna kondycja osób starszych od wielu dziesięcioleci się pogarsza. Z jednej strony rośnie liczba osób w podeszłym wieku, z drugiej nie wzrasta społeczna akceptacja dla starości. Brakuje dla niej zrozumienia, nie mówiąc już o miłości. Kiedy ludzie starsi przestają być potrzebni, najczęściej po spełnieniu zadań opiekuńczych wobec wnuków, brakuje dla nich miejsca i czasu.

Najczęstszym wtedy rozwiązaniem problemu starszych w rodzinie jest dom opieki społecznej, który – zależnie zresztą od sytuacji finansowej rodziny – oferuje różne poziomy troski o ludzi starszych. Są domy opieki, najczęściej finansowane przez tzw. państwową pomoc społeczną, w których zaspokaja się minimum potrzeb, oraz domy opieki dla ludzi bogatych, w których opieka nad ludźmi w podeszłym wieku jest na wyższym poziomie. Skoro ludzi w podeszłym wieku jest coraz więcej, nie tylko więc trzeba się z nimi liczyć, ale warto pozyskać ich dla osiągnięcia najczęściej ekonomicznych korzyści.

Ta utylitarystyczna motywacja nie chroni przed groteskowym, degradującym widzeniem starości. „Starość przedstawiana jest jako «trzecia młodość». W największym stopniu widoczna jest tutaj koncentracja na estetyzacji starzenia się. Porusza się wprawdzie kwestie starzenia się ciała, zainteresowań, potrzeb osób starych, ale (...) czy nadal nie jest to pokazywanie starości przez pryzmat młodości?”¹. Podejrzenie to jest tym bardziej uzasadnione, że środki masowego przekazu budują na ogół negatywny obraz starości. Unikają one tematów związanych ze śmiercią, kalectwem, nierzadko prezentując pogląd, że starsi powinni ustąpić miejsca młodym, jeśli nie w sensie fizycznym, to na pewno w kwestii wartości, kreowania nowoczesnego czy postnowoczesnego modelu rodziny.

Szczególnie trudnym problemem, uwidocznionym zresztą w czasie pandemii, jest publiczna opieka zdrowotna nad ludźmi starszymi. Jakże deprymujące są dla ludzi starszych ciągle dyskusje, nawet w krajach bogatych, nad wydatkami na cele emerytalne, które obciążają pokolenie produkcyjne. Choć toczy się wiele dyskusji o jej przyszłości, bieżąca opieka zdrowotna nad starszymi pozostawia wiele do życzenia. Świadczą o tym kolejki ludzi

¹ N. Piкуła, *Etos starości w aspekcie społecznym. Gerontologia dla pracowników socjalnych*, Kraków 2011, s. 97.

w podeszłym wieku, którzy oczekują w poradniach na lekarza i badania. Dobra organizacja oraz dostępność usług medycznych dla tych, którzy z racji procesu starzenia się i chorób towarzyszących potrzebują pomocy, są najbardziej potrzebne, a przecież często wołają o pomstę do nieba.

Seniorzy należą także do grupy osób szczególnie narażonych na agresję. Według WHO co szósty senior doświadcza różnego rodzaju przemocy. „Polskie dane, oparte na badaniach PAN z 2009 i 2015 r. mówią nawet o 40 proc. osób starszych doświadczających przemocy. Co więcej, do tradycyjnie wyróżnionych rodzajów przemocy – czyli fizycznej, psychicznej, seksualnej i ekonomicznej – w dobie koronawirusa, zwłaszcza w przypadku seniorów, dochodzi jeszcze jedna – zdrowotna”². Ten ostatni rodzaj stał się niestety faktem nie w krajach afrykańskich dotkniętych wysokim poziomem przemocy, skąd na razie nie ma pełnych wiadomości, ale w bogatej Europie.

Na zawsze zapadną w pamięć sceny z włoskich szpitali, w których odłączano od respiratorów ludzi starszych, umierających w samotności i grzebano ich we wspólnych mogiłach. Sceny te budziły niedowierzanie, podobnie jak w nieprawdopodobnie duże liczby zgonów w domach opieki społecznej. Grozę tej sytuacji powiększał fakt, że poza niewydolnością służby zdrowia mieliśmy do czynienia ze skutkami „kultury odrzucenia” (określenie papieża Franciszka) ludzi starszych. Traktowano ich nie jak osoby, ale jak numery.

Zastanawiające jest, że fakty te nie wywołały głębszej dyskusji w szerokich rzeszach czytelników prasy codziennej. Nie zostały one jednak niezauważone przez papieża Franciszka, a Wspólnota Sant’Egidio zamieściła apel, w którym czytamy: „Podczas pandemii Covid-19 osobom starszym grozi niebezpieczeństwo w całej Europie, podobnie jak wszędzie indziej. Dramatyczne liczby zgonów w domach opieki przyprowadzają o dreszcze. (...). W wielu krajach w obliczu wymagań związanych z leczeniem pojawia się niebezpieczny model, który sprzyja «selektywnej opiece zdrowotnej», uznającej życie osób starszych za zbyt cenne. Ich większa wrażliwość, postępujący wiek, możliwe inne choroby, z którymi się borykają, miałyby usprawiedliwiać «wybór» leczenia osób młodszych i zdrowszych. Poddawanie się takiemu rozwiązaniu jest po ludzku i z punktu widzenia prawa nie do zaakceptowania. Są to zasady zawarte także w religijnej wizji życia, ale również w prawach człowieka i deontologii lekarskiej. Żaden «stan konieczności»

² A. Wawrzyńczak, *Epidemia za zamkniętymi drzwiami*, „Plus Minus. Rzeczpospolita” (2020) nr 22, s. 5.

nie może legitymizować ani kodyfikować odstępstw od tych zasad. Teza, że krótsza oczekiwana długość życia prowadzi do «legalnego» pomniejszenia jego wartości, z punktu widzenia prawa jest barbarzyństwem³.

Interesujące jest to, że pod apelem, którego inicjatorem była Wspólnota Sant'Egidio, podpisali się – poza Andrea Riccardim, założycielem Wspólnoty – ludzie kultury, pisarze, politycy, różnych zresztą orientacji światopoglądowych, w tym liberalnych, socjalistycznych i lewicowych. Podkreślają oni, że wkład osób starszych jest ważnym elementem wszystkich kultur i ma fundamentalne znaczenie dla struktury społecznej i solidarności pomiędzy pokoleniami. Nie można pozwolić na śmierć pokolenia, które walczyło przeciwko dyktaturom, zmagало się z rekonstrukcją po wojnie i zbudowało Europę.

2. Zasady równego traktowania

Przy dużym zróżnicowaniu światopoglądów sygnatariuszy apelu zastanawiające są słowa, którymi uzasadniają oni swój sprzeciw wobec traktowania ludzi starszych. „Wierzimy, że należy zdecydowanie potwierdzić zasady równego traktowania i powszechnego prawa do opieki lekarskiej, ustanowione na przestrzeni wieków. Czas poświęcić wszystkie niezbędne zasoby na ocalenie jak największej liczby istnień ludzkich i humanizację dostępu do opieki dla każdego. Wartość życia pozostaje taka sama dla wszystkich. Kto deprecjonuje życie najsłabszych i najwrażliwszych osób starszych, przygotowuje się na deprecjonowanie życia wszystkich”⁴.

Nie należy gorszyć się, że pod tymi słowami podpisują się ludzie nie tylko różnych światopoglądów, ale i – jak się wydaje – wielu zwolenników tzw. demokracji liberalnej, a więc systemu, który – jak ujmuje to Piotr Mazurkiewicz – jest najtrudniejszym i najbardziej wymagającym ustrojem. Badacz uważa, że aby demokracja liberalna dobrze funkcjonowała, cnotą powinni

³ *Bez osób starszych nie ma przyszłości. Apel o rehumanizację naszych społeczeństw. Sprzeciw wobec selektywnej opieki zdrowotnej*, www.santegidio.org/pageID/37740/langID/pl/BEZ-OS%C3%93B-STARSZYCH-NIE-MA-PRZYSZ%C5%81O%C5%9ACI-Apel-o-rehumanizacj%C4%99-naszyc-spo%C5%82ecze%C5%84stw-Sprzeciw-wobec-selektywnej-opieki-zdrowotnej.html (30.05.2020).

⁴ *Bez osób starszych nie ma przyszłości*, dz. cyt.

kierować się wszyscy, którzy nie tylko obdarzeni są prawami politycznymi, co gwarantuje możliwość wyboru rządu w równych wyborach, ale i odpowiedzialnością za dobro wspólne, co powinno wiązać się z powiązaniem wolności z dobrem moralnym⁵. To dlatego Jan Paweł II, mówiąc o demokracji jako sposobie legitymizacji władzy, podkreślał jej charakter moralny, ujawniający się w „moralności celów, do których zmierza, i środków, jakimi się posługuje”. Papież twierdził, że „wartość demokracji rodzi się albo zanika wraz z wartościami, które ona wyraża i popiera [...]”⁶.

Aby demokracja mogła skutecznie bronić ludzi starszych oraz właściwej koncepcji życia małżeńskiego i rodzinnego, musi inspirować się antropologią, która jest tak samo realistyczna, jak oparta na prawdzie. Dlatego w demokratycznie zorganizowanym społeczeństwie powinna nieustannie toczyć się debata o dobru wspólnym, godności człowieka, koncepcji osoby, fundamentach państwa i celach polityki. W tym kontekście apel Wspólnoty Sant'Egidio można potraktować jako zachętę do takiej rozmowy publicznej, w której nie wątpi się w prawdę.

Wobec tragicznych doświadczeń ludzi starszych podczas pandemii trzeba dostrzec skutki współczesnego poglądu, że pytanie o prawdę nie ma żadnego społecznego znaczenia. Nieludzkie traktowanie starszych podczas epidemii jest poniekąd tragiczną konsekwencją sceptycyzmu poznawczego. Kiedy znika odniesienie do prawdy, wszystko staje się nie tylko przedmiotem negocjacji i umowy, ale siła argumentu zostaje zastąpiona argumentem siły, przy którym zwłaszcza osoby w podeszłym wieku są bez szans.

W tym kontekście podpis Jürgena Habermasa pod *Apelem Wspólnoty Sant'Egidio* przypomina nie tylko jego wyczulenie na prawdę w dyskursie politycznym, ale także zwraca uwagę na rolę religii w cywilizacji. Ponieważ odcięcie cywilizacji od „religijnych pokładów sensu” prowadził do „wykolejonej sekularyzacji”, zagrażając liberalnej demokracji, Habermas proponuje dialog między rozumem religijnym i rozumem świeckim. Państwo liberalne jest (...) „zainteresowane dopuszczeniem do głosu religii w politycznej sferze publicznej, podobnie jak politycznym uczestnictwem organizacji religijnych. Nie wolno mu zniechęcać wierzących i wspólnot religijnych do

⁵ Por. P. Mazurkiewicz, *Czy w epoce postprawdy demokracja wciąż jeszcze jest możliwa?*, w: *Zmierzch demokracji liberalnej?*, red. K. A. Wojtaszczyk, P. Stawarz, J. Wiśniewska-Grzelak, Warszawa 2018, s. 88–89.

⁶ Jan Paweł II, Encyklika *Evangelium Vitae*, Watykan 1995, nr 70.

występowania w tym charakterze na poziomie politycznym, ponieważ nie może wiedzieć, czy w przeciwnym wypadku społeczeństwo laickie nie zostanie odcięte od ważnych sensotwórczych zasobów”⁷.

W tym kontekście traktowanie ludzi starszych podczas epidemii można widzieć jako skutek sekularyzacji, która rodzi totalitaryzm. Pamiętając o sformułowaniu Dostojewskiego z *Braci Karamazow* „jeśli nie ma Boga, wszystko jest dozwolone”, trzeba zgodzić się z Leszkiem Kołakowskim: „jeśli nie ma prawa boskiego, rozróżnienie dobra i zła może być ustanowione jakimkolwiek dekretem, przez kogokolwiek i przybrać jakikolwiek sens. [...] Państwa, które nie chcą określić się moralnie poprzez tradycję chrześcijańską (w cywilizacji, która wyszła z tej tradycji), w rzeczywistości obwieszcza ją, że są całkowicie wolne w określaniu tego, co sprawiedliwe lub niesprawiedliwe; że każde prawo jest dobre, od momentu, kiedy obowiązuje”⁸.

Słowa te można w pełni odnieść do rodziny. Sekularyzacyjny kryzys wstrząsa podstawami zarówno podstawowej komórki społecznej, jak i cywilizacji. Dekonstrukcja rodziny wpływa na podstawy życia społecznego. Wysysa najlepsze siły ze współczesnej pedagogiki, rani psychikę dzieci wychowywanych bez jednego lub obojga rodziców, przyczynia się do szerzenia patologii, poczynawszy od prostytutki, a skończywszy na samotności zdradzonych lub opuszczonych współmałżonków, dziadków i starszych. Każda rozbita rodzina jest w jakimś sensie porażką miłości, wierności i uczciwości nie tylko małżeńskiej, ale przecież ludzkiej. Nie jest możliwe, żeby brak tych wartości nie odbijał się na jakości życia społeczno-religijnego. Nic więc dziwnego, że skutkiem współczesnego kryzysu rodziny są nieprzeliczone cierpienia samotnych kobiet, opuszczonych dzieci i starszych rodziców, od dawanych do domów opieki, brak powołań kapłańskich i zakonnych⁹.

Kościół katolicki, który od początku promował małżeństwo jako instytucję ustanowioną przez Boga, na Soborze Watykańskim II odnowił chrześcijańską wizję małżeństwa i rodziny. W konstytucji *Gaudium et spes* spotykamy personalistyczne ujęcie małżeństwa wraz z jego pięknym określeniem – „wspólnota życia i miłości”. Wspólnota ta, ustanowiona przez Stwórcę

⁷ J. Habermas, *Między naturalizmem a religią. Rozprawy filozoficzne*, tłum. M. Pańków, Warszawa 2012, s. 116.

⁸ L. Kołakowski, *Jezus ośmieszony. Esej apologetyczny i sceptyczny*, Kraków 2014, s. 50–51.

⁹ Por. I. Mroczkowski, *Rodzina, gender i nowy feminizm. Podstawy chrześcijańskiej obrony i promocji rodziny*, Płock 2014.

i unormowana jego prawami, zawiązuje się poprzez przymierze małżeńskie, czyli nieodwołalną osobistą zgodę. W ten sposób, aktem osobowym, poprzez który małżonkowie wzajemnie się sobie oddają i przyjmują, powstaje z woli Bożej instytucja trwała także wobec społeczeństwa [...]. Z samej zaś natury swojej instytucja małżeństwa oraz miłość małżeńska nastawione są na rodzenie i wychowanie potomstwa, co stanowi jakby jej szczytowe uwieńczenie”¹⁰.

Od czasów Soboru Watykańskiego II wszyscy papieże, na czele z Pawłem VI i Janem Pawłem II, bronili „głębokiej wspólnoty życia i miłości małżeńskiej”. Z tego ducha zrodziły się encyklika *Humanae vitae* Pawła VI (1968), kodyfikacja prawna w nowym Kodeksie Prawa Kanonicznego (1983)¹¹, a zwłaszcza nauczanie Jana Pawła II, którego wyrazem są adhortacja *Familiaris consortio* (1981), *List do rodzin* (1994), teologia ciała zawarta w słynnych katechezach środowych (1978–1984) i nowy feminizm zarysowany w liście apostolskim *Mulieris dignitatem* (1988) oraz w *Liście do kobiet* (1995)¹².

W Polsce charyzmatycznym obrońcą małżeństwa i rodziny okazał się Prymas Tysiąclecia, kard. Stefan Wyszyński. Jego Wielka Nowenna wraz ze *Ślubami Jasnogórskimi Narodu Polskiego, Aktem oddania Polski w macierzyńską niewolę Maryi, Matce Kościoła za wolność Kościoła Chrystusowego i Społeczną krucjatą miłości* była formą przygotowania Polaków na milenium chrztu Polski. W istocie nowenna była genialnym działaniem duszpasterskim, w którym problematyce małżeństwa i rodziny poświęcono aż cztery lata modlitw i troski. W trzecim roku Nowenny – na przełomie 1959/1960 – pod hasłem *Życie jest świętością* obchodzono rok obrony życia, także nienarodzonego. W czwartym roku Nowenny – na przełomie 1960/1961 – pod hasłem *Małżeństwo – sakrament wielki w Kościele* celebrowano sakrament małżeństwa. Piąty rok Wielkiej Nowenny obchodzony był pod hasłem *Rodzina Bogiem silna*. Problematyka rodzinna przewijała się również w modlitwie, refleksji i dziełach duszpasterskich w szóstym roku Wielkiej Nowenny, który był poświęcony młodzieży¹³.

¹⁰ Sobór Watykański II, Konstytucja *Gaudium et spes*, nr 48.

¹¹ Por. W. Góralski, *Małżeństwo kanoniczne*, Warszawa 2011.

¹² Por. *Posoborowe dokumenty Kościoła katolickiego o małżeństwie i rodzinie*, t. 1–2, red. O. K. Lubowiecki, Kraków 1999; J. Bajda, *Powołanie małżeństwa i rodziny*, Łomianki 2010.

¹³ Por. A. Skreczko, *Troska Kościoła katolickiego w Polsce o małżeństwo i rodzinę w okresie Wielkiej Nowenny (1957–1960)*, Białystok 2002, s. 90.

3. Sumienie jako świadek prawdy i stróż godności człowieka¹⁴

Oprócz obrony prawdy o rodzinie przed Kościołem stoi nie mniej ważne zadanie demokratyczno-wychowawcze, mianowicie obrona sumienia. O koncepcji sumienia współczesnych humanistów zdaje się świadczyć deprecjonujący je aforyzm Schopenhauera. Według niego sumienie składa się z pięciu części. Jedną stanowi bojaźń ludzka, drugą – obawa przed demonicznymi bóstwami, trzecią – uprzedzenia, czwartą – próżność, a ostatnią – przyzwyczajenia¹⁵. We współczesnej psychologii i socjologii nietrudno byłoby znaleźć uzasadnienie Schopenhauerowskich podejrzeń. Nic więc dziwnego, że od więcej niż stu lat ludzie nauki dystansują się do tej wartości, a politycy z przyjemnością dezawuuują jego wagę, a nawet próbują ograniczać prawo do sprzeciwu sumienia.

Z drugiej strony trudno sobie wyobrazić życie społeczne bez ludzi kierujących się tą wartością. Niemiecki Trybunał Konstytucyjny, interpretując czwarty artykuł Konstytucji, określa sumienie jako „realnie doświadczalny psychiczny fenomen, którego wymagania, napomnienia i ostrzeżenia są dla człowieka bezpośrednio ewidentnymi nakazami bezwarunkowej powinności”¹⁶. Decyzje sumienia są znaczące moralnie, czyli ujęte w kategoriach dobra i zła. Decyzję tę „jednostka w określonej sytuacji przeżywa wewnętrznie jako wiążącą dla siebie i bezwarunkowo obowiązującą, tak że przeciw niej nie mogłaby działać bez popadnięcia w poważne tarapaty sumienia”¹⁷.

Przytaczając definicję Niemieckiego Trybunału Konstytucyjnego, wskazujemy na rozpaczliwą próbę ratowania sumienia we współczesnym kryzysie demokracji. Istotnym jego przejawem jest nie tylko deficyt moralności społeczno-ekonomicznej, ale niezdolność społeczeństw do obrony swoich najbardziej bezbronnych obywateli¹⁸.

¹⁴ Por. I. Mroczkowski, *Sakrament pokuty i obrona sumienia*, w: *Sakrament pokuty wobec problemów współczesności*, red. K. Glombik, Opole 2011, s. 211–214.

¹⁵ Por. A. Schopenhauer, *Über die Grundlagen der Moral*, par. 13, b.m.w. 1841; E. Schockenhoff, *Jaką pewność daje nam sumienie. Orientacja etyczna*, tłum. A. Marcol, Opole 2006, s. 10.

¹⁶ Por. E. Schockenhoff, *Jaką pewność daje nam sumienie*, dz. cyt., s. 11.

¹⁷ Por. E. Schockenhoff, *Jaką pewność daje nam sumienie*, dz. cyt., s. 11.

¹⁸ Portal „Ukraińska Prawda” w dziale „Życie” (www.life.pravda.com.ua) podaje, że w związku z zamknięciem granic przez pandemię koronawirusa w jednym z kijowskich hoteli na odbiór czeka kilkadziesiąt niemowlaków, urodzonych przez surogatki dla cudzoziemców.

W tej sytuacji, pamiętając także o stanowisku Habermasa, należy podkreślić, że Kościół rzymskokatolicki jest jedyną instytucją religijną na świecie, która w spowiedzi sakramentalnej, w jednym z najważniejszych swoich aktów kultycznych, zakłada świadomą pracę nad sumieniem. Aż trzy z pięciu warunków sakramentu pokuty większość (rachunek sumienia, wyznanie grzechów, mocne postanowienie poprawy) wiąże się z pracą sumienia i pracą nad sumieniem. Uzasadnione jest więc pytanie, czy w cywilizacjach, w których dominuje katolicyzm, widoczne są skutki tej gigantycznej pracy. Wśród oskarżycieli Kościoła nie brak takich, którzy pomawiają instytucję spowiedzi o formułowanie sumień nieczystych i zbyt surowych.

Współczesna obrona sumienia w Kościele musi z jednej strony uwzględnić podejrzliwość wobec sumień, z drugiej zaś – wydobywać te elementy sakramentalności spowiedzi, które są lekarstwem na słabość sumienia u spowiadających się. Promocja sumienia jako świadka, stróża i sędziego ludzkich czynów polega w pierwszym rzędzie na integralnym wkomponowaniu wiary, nadziei i miłości w przygotowanie i przeżywanie sakramentu pokuty przez świadomego, wolnego i zdolnego do miłości człowieka.

Podstawę stanowi teologia sakramentu pokuty. Opiera się ona na **trzech fundamentach**. **Pierwszym** jest wierność Boga, bogatego w miłosierdzie, który ofiaruje swego Syna dla zbawienia grzesznego człowieka. **Drugim** fundamentem jest zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, w którym pokonane zostają śmierć i grzech ludzki. To staje się realną podstawą do nawrócenia. **Trzecim** fundamentem jest otwarcie poprzez sakramenty (chrzest, Eucharystię i pokutę) drogi do nowego życia, nowej drogi chrześcijanina.

Jest jednak na Ukrainie dziecko, również urodzone w ramach surogacji, którego rodzina nie odbierze nawet wtedy, kiedy otworzą się światowe granice. Cztery lata temu w szpitalu w Zaporoziu surogatka w 25. tygodniu ciąży urodziła dla amerykańskiej pary bliźnięta: chłopca, który zmarł przy porodzie, i ważącą zaledwie 800 g dziewczynkę. Po rodzicach zostało jej amerykańskie imię Bridgette i dokument „pozwalający wszystkim ukraińskim szpitalom na odłączenie jej od aparatury podtrzymującej życie”. Lekarze prognozowali, że dziecko będzie w stanie wegetatywnym, również specjaliści w USA, z którymi konsultowała się para, nie dawali mu szans. Rodzice dziewczynki napisali list, w którym podkreślili, że lekarze rekomendują im „wstrzymanie wszelkiego leczenia, by mogła odejść w spokoju”. „Nie będziemy jej zabierać do Ameryki. To dziecko jest nieuleczalnie chore”. Dziewczynka jednak przetrwała najgorsze, a gdy zaczęła samodzielnie oddychać, odłączono ją od specjalistycznej aparatury. Po 18 miesiącach para, dla której surogatka urodziła dzieci, napisała kolejny list, w którym potwierdziła, że nie zabierze dziewczynki, i wydała zgodę na jej adopcję.

1. Nietrudno zauważyć, że trzy wymienione składniki miłosierdzia Bożego mogą ukonstytuować się w sakramentalnej formie tylko poprzez wiarę, nadzieję i miłość. Wierność Boga, który ofiaruje swojego Syna za zbawienie grzesznika, staje się realna dla tych, którzy wierzą w Syna Bożego i tak do Niego przylgnęli, że mają odwagę iść poprzez ciemność Męki Pana i lęk przed bezsenssem. Nie opuszczając Jezusa nawet wtedy, kiedy woła „Boże mój, Boże mój czemuś mnie opuścił”, ufają zamysłom Boga i w Nim szukają celu swojego życia. Wiara chrześcijanina staje się „poręką”, „zarodkiem” (por. Hbr 11,1), a z czasem „stałym nastawieniem duszy”, która w sytuacji grzechu nie tylko chroni grzesznika przed dezintegracją osobowości, ale pozwala mu odnaleźć własną tożsamość. W tym sensie miał rację św. Tomasz, kiedy pisał, że wiara jest pierwszym zaczątkiem oczyszczenia serca, usuwa mroki błędu i prowadzi do oczyszczenia¹⁹.

Oczyszczenie nie dokonuje się bez udziału sumienia. W Starym Testamencie sumienie lokalizuje się w sercu i odzywa się ono poprzez wsłuchiwanie się w Słowo Boże (por. Ps 139,1–13; Pwt 30,14) i modlitwę. Podczas modlitwy Żyd uświadamia sobie, że Boże oczy widzą to, co jest słuszne (por. Ps 17,2). Narzędziami odczytania tego, co słuszne wobec Boga, są w człowieku: duch, dusza, mądrość, oddech. Najważniejsze jest jednak serce. Jeremiasz będzie mówił o prawie wypisanym w sercu człowieka (por. Jr 31,33; Ez 36,26). Serce może dostrzec naukę Jezusa, ale może być też zaślepiene i zatwardiałe (por. Mk 6,52; 8,17; Mt 13,15). Św. Paweł z kolei łączy serce, w którym zostały wpisane wymogi Prawa, z sercem, które świadczy o tym (por. Rz 2,13–15). Połączenie serca, w którym są zapisane wymogi Prawa, z sumieniem, które świadczy o prawdzie osoby, możliwe jest poprzez wiarę, która mieszka zarówno w sercu, jak i sumieniu. Tak jak trzeba uwierzyć sercem, aby być usprawiedliwionym (por. Rz 10,9), tak diakoni „powinni strzec tajemnicy wiary w czystym sumieniu” (1 Tm 3,9). Czyste sumienie, wiarygodny świadek ludzkiego postępowania, zależy od właściwej wiary, która zarówno usprawiedliwia, jak i pozwala osądzić świadectwo sumienia w osobowości rozumnej. Wiara usprawiedliwia, ponieważ na modlitwie pozwala usłyszeć Słowo Boga i w świetle jego prawdy poprowadzić człowieka do celu. W ten sposób sumienie pełni funkcję świadka.

2. Sumienie nie ogranicza się do świadczenia. Odgrywa ono także decydującą rolę w akcie nawracania człowieka, czyli odwrócenia od zła

¹⁹ Por. Tomasz, *Suma teologiczna*, II/II, q. 7, a. 2.

i zwrócenia się ku Bogu i ludziom. Prawdziwe nawrócenie wymaga radykalnego naprawienia ludzkiej woli. Sakramentalnym gwarantem miłosierdzia Bożego w tym aspekcie pozostaje zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa i jego zwycięstwo nad grzechem i śmiercią. Tu spełnia się starotestamentalna zapowiedź Ezechiela: „I dam wam serce nowe i ducha nowego tchnę do waszego wnętrza (por. Ez 36,26)”. Łaska Zmartwychwstania dociera do nawracającego się grzesznika poprzez nadzieję chrześcijańską. Nie można zapomnieć, że nadzieja – od strony antropologicznej – bazuje na wysiłku wolnej woli człowieka, natomiast od strony teologicznej zakotwicza ludzką biografię w bliskości Królestwa Niebieskiego i w łasce Zmartwychwstania Chrystusa.

Nadzieja staje się konkretną drogą nawracającego się grzesznika, o ile **ten ufa, że w Bogu zdolny jest do bycia kimś innym, niż był dotychczas**. Przybliża do tego Królestwo Boże, które objawiło się w Jezusowej działalności prowadzonej w Duchu Świętym. Benedykt XVI pisze: „Nowa bliskość Królestwa, o której Jezus mówi i której głoszenie stanowi specyficzny moment Jego orędzia, to On sam. Przez Jego obecność i działanie Bóg, jako działający na zupełnie nowy sposób, tutaj i teraz wszedł w historię. Dlatego czas się już wypełnił (zob. Mk 1,15); w szczególny sposób jest to teraz czas nawrócenia i pokuty, jak również czas radości, ponieważ Jezus, Bóg, przychodzi do nas”²⁰.

Łaska nadziei pozwala odkryć nie tylko sumienie jako stróża bytu ludzkiego na drodze nawrócenia, ale także zabezpieczyć je przed tyranią, której tak boi się współczesny człowiek. Nadzieja chrześcijańska, nie wykluczając wysiłku woli szukającej wyzwolenia od lęku przed winą, pozwala przezwyciężyć paradoksy kondycji ludzkiej; przygodny byt, jakim jest człowiek, szuka nieskończoności, a ulegając złu, tęskni za doskonałością. Pismo św. zakotwicza nadzieję człowieka, a więc nasyconą zaufaniem biografię człowieka, w bliskość Królestwa Niebieskiego i w łasce Zmartwychwstałego.

Z tego rodzaju się ważne dla sumienia – jako stróża – teologiczne składniki sumienia. Pierwszym jest wynikające z bojaźni Bożej szukanie mądrości Boga. „Naucz nas liczyć dni nasze – woła Psalmista – abyśmy osiągnęli mądrość serca” (Ps 90,12). Z nadziei na Bożą obietnicę zbawienia „wyrasta dla sumienia nowe doświadczenie: jest to nie tylko głos z wnętrza, które przywołuje człowieka do siebie, lecz jeszcze bardziej głos wzywający do

²⁰ J. Ratzinger/Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*, cz. I. *Od chrztu w Jordanie do przemienienia*, tłum. W. Szymona OP, Kraków 2007, s. 62.

życia wewnętrznego, boska alokucja do człowieka, która podpowiada mu skuteczne możliwości do działania. Ten dialogiczny charakter obietnicy jest elementem składowym, który Stary Testament, ponad myśl o Prawie, wnosi w teologiczny rozwój koncepcji sumienia. W jego świetle sumienie okazuje się nie tyle instancją zakazującą, co werbującym zaproszeniem, by z дарowanych możliwości życia i działania zrobić użytek i pozwolić się przez Boga samego obdarować radością z pełnienia dobra²¹.

Oto prawdziwe remedium chrześcijańskie broniące podmiotu ludzkiego przed **nieczystym sumieniem**. Każdy, kto czci Boga nie tylko wargami, ale sercem, jest czysty (por. Mt 15,8). Piotr połączy obronę sumienia jako stróża ludzkiego bytu z nadzieją: „Chrystusa Pana czcicie w waszych sercach jako świętego i bądźcie zawsze gotowi odpowiedzieć zawsze każdemu, kto żąda uzasadnienia waszej nadziei. Bądźcie jednak delikatni i pełni respektu. Zachowujcie czyste sumienie, aby zawstydzić tych, którzy was oczerniają i urągają waszemu chrześcijańskiemu postępowaniu” (1 P 3,15–16). Paweł powie wprost, żeby żyjąc w bojaźni pańskiej, wszystko czynić na chwałę Bożą (por. 1 Kor 10,31). Ta sprawa, że w sumieniu nie ma żadnych tajemnic (por. 2 Kor 5,11), jest czyste. Łaska Zmartwychwstałego oraz jego zapewnienie o tym, że Królestwo Boże już jest pośród ludzi, wzmacniają ludzka wolę, a więc jej zdolność do wyboru dobra oraz poszanowanie jej granic odnajdowanych w dobru moralnym. Poprzez to czynią realnym proces nawrócenia.

3. Nie znaczy to, że proces ten nie wymaga trudu, pokuty, ciągłego oczyszczania, którym kieruje sumienie jako sędzia. Chrześcijaństwo, podtrzymując tę funkcję, zabezpiecza ją przed tyranią Miłosierdzia Bożym, z którym Bóg – jak to pokazał Jezus – czeka na grzesznika. Łaska miłosierdzia przychodzi nie tylko w postaci sakramentu pokuty, ale także chrztu i Eucharystii. Dla obrony i promocji sumienia należy podkreślać związek tych sakramentów między sobą oraz ich zakotwiczenie w miłości Boga.

Warunkiem otwarcia się na Miłosierdzie jest sakrament chrztu, który realizuje „zamyśl życzliwości” Boga i „przybranie za jego synów” (por. 2 Tym 1,9). Poprzez sakrament chrztu mamy dostęp do tej Miłości, która stwarza dobroć we wszystkich rzeczach. Sakrament ten otwiera nam więc przystęp do Miłosierdzia. Eucharystia z kolei jako pamiątka Paschy Jezusa Chrystusa oznacza i realizuje skutecznie zjednoczenie (komunię) Ludu Nowego

²¹ E. Schockenhoff, *Jaką pewność daje nam sumienie*, dz. cyt., s. 66.

Przymierza z Bogiem oraz wyraża ekspiację za grzech Ludu. Należy do niej przystępować w postaci godnej, czyli pełnej miłości.

Tę postawę gwarantuje sakrament pokuty, w którym wyznanie grzechów związane jest z działaniem sumienia oceniającego – sędziego. Sędzia ów działa jednak w kontekście tajemnicy pobożności – *misterium pietatis*. Jan Paweł II napisał: „W *misterium pietatis* zawiera się jeszcze inny aspekt: miłość Boga do chrześcijanina winna znaleźć odpowiedź w miłości chrześcijanina do Boga. W tym drugim znaczeniu pobożności (*eusébeia*) to po prostu postępowanie chrześcijanina, który na ojcowską miłość Boga odpowiada miłością synowską”²². Można więc powiedzieć, że Miłosierdzie doznane w sakramencie pokuty otwiera drogę do drugiego wielkiego sakramentu Miłosierdzia – Eucharystii – która napędza sumienie chrześcijańskie duchową energią, broniącą zarówno przed grzechem, jak i bezwzględnością własnego sumienia, jego tyranią.

Bibliografia

- Bajda J., *Powołanie małżeństwa i rodziny*, Łomianki 2010.
Góralski W., *Małżeństwo kanoniczne*, Warszawa 2011.
Habermas J., *Między naturalizmem a religią. Rozprawy filozoficzne*, tłum. M. Pańków, Warszawa 2012.
Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Reconciliatio et paenitentia*, Rzym 1984.
Jan Paweł II, Encyklika *Evangelium Vitae*, Watykan 1995.
Kołakowski L., *Jezus ośmieszony. Esej apologetyczny i sceptyczny*, Kraków 2014.
Mazurkiewicz P., Czy w epoce postprawdy demokracja wciąż jeszcze jest możliwa?, w: *Zmierzch demokracji liberalnej?*, red. K. A. Wojtaszczyk, P. Stawarz, J. Wiśniewska-Grzelak, Warszawa 2018, s. 87–104.
Mroczkowski I., *Sakrament pokuty i obrona sumienia, Sakrament pokuty wobec problemów współczesności*, red. K. Glombik, Opole 2011, s. 205–216.
Mroczkowski I., *Rodzina, gender i nowy feminizm. Podstawy chrześcijańskiej obrony i promocji rodziny*, Płock 2014.

²² Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Reconciliatio et paenitentia*, nr 21.

- Pikuła N., *Etos starości w aspekcie społecznym. Gerontologia dla pracowników socjalnych*, Kraków 2011.
- Ratzinger J./Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*, cz. I. *Od chrztu w Jordanie do przemienienia*, tłum. W. Szymona OP, Kraków 2007.
- Schockenhoff E., *Jaką pewnośc daje nam sumienie. Orientacja etyczna*, tłum. A. Marcol, Opole 2006.
- Skreczko A., *Troska Kościoła katolickiego w Polsce o małżeństwo i rodzinę w okresie Wielkiej Nowenny (1957–1960)*, Białystok 2002.
- Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, Rzym 1965.
- Wawrzyńczak A., *Epidemia za zamkniętymi drzwiami*, „Plus Minus. Rzeczpospolita” (2020) nr 22, s. 4–5.
- Wspólnota Sant’Egidio, *Bez osób starszych nie ma przyszłości. Apel o rehumanizację naszych społeczeństw. Sprzeciw wobec selektywnej opieki zdrowotnej*, www.santegidio.org/pageID/37740/langID/pl/BEZ-OS%C3%93B-STARSZYCH-NIE-MA-PRZYSZ%C5%81O%C5%94CI-Apel-o-rehumanizacj%C4%99-naszych-spo%C5%82ecze%C5%84stw-Sprzeciw-wobec-selektywnej-opieki-zdrowotnej.html (30.05.2020).